

Prof. dr hab. Julian Dybiec

Uniwersytet Jagielloński

emeritus

Kraków, dnia 19 XI 2021

Recenzja pracy doktorskiej Marekasa Buika

**pt. Zainteresowania dziedzictwem kulturalnym w Wilnie – badacze i kolekcjonerzy
(1864 –1918), Kraków 2021, s. 400.**

W ostatnim czterdziestoleciu pojawiło się w języku polskim wiele ważnych publikacji, zwłaszcza książkowych, omawiających zagadnienia kultury dawnego Wielkiego Księstwa Litewskiego i Wilna w XIX i na początku XX w. Jedynie dla przykładu wspomnę syntetyzujące wielkie dzieło „Encyklopedię Ziemi Wileńskiej” (9 tomów), „Życie literackie i literatura w Wilnie w XIX i XX w” pod red. T. Bujnickiego i A. Romanowskiego. Ogłoszono także dzieła o wileńskich instytucjach kulturalnych i naukowych. Podobne zjawisko obserwuje się także w zakresie języka litewskiego, o czym przekonują tytuły dzieł w tym języku i w pewnym stopniu polskie recenzje owych monografii. To wszystko sprawia, że otwiera się nowa perspektywa badawcza wielu zagadnień związanych z historią litewską, z Wilnem jako jej centrum w XIX i XX w. Ta szeroka perspektywa otwiera się przede wszystkim dla tych, którzy posługują się trzema językami, stanowiącymi klucze do źródeł: litewskim, polskim i rosyjskim. Te warunki i kompetencje spełnia pan Marekas Buikas, absolwent Uczelni wileńskiej.

Jego zadaniem stało się zbadanie i opisanie zainteresowań dziedzictwem kulturalnym w Wilnie w epoce popowstaniowej, zamkniętej zakończeniem I wojny światowej. Cel jaki sobie postawił to „uzyskanie odpowiedzi na następujące pytania badawcze: Czy w drugiej połowie XIX i na początku XX stulecia można dostrzec w Wilnie przejawy badawczego i kolekcjonerskiego zainteresowania dziedzictwem kulturalnym? Jak wyglądała działalność doradcza i ekspercka wileńskich zabytkoznawców? Kto korzystał z ich wiedzy i doświadczenia? Czy wszyscy wileńscy miłośnicy starożytności byli jednocześnie badaczami i kolekcjonerami? W jaki sposób prezentowano wyniki badań? Czego dotyczyła tematyka publikacji? Jakie przedmioty

znalazły się w sferze zainteresowań wileńskich kolekcjonerów? Jakie były źródła zbiorów prywatnych? Skąd czerpano środki na zakup przedmiotów kolekcjonerskich? Jakie były motywacje kolekcjonerskie? Kto trudnił się handlem antykwarskim? Gdzie handlowano antykami? Kim byli klienci antykwariuszy? Skąd pochodziły wystawiane na sprzedaż przedmioty? Jak wyglądała kwestia popytu i podaży? W jaki sposób badacze oraz kolekcjonerzy udostępniali swe zbiory?”

Aby urzeczywistnić swój cel, Autor przeprowadził rozległe poszukiwania w archiwach, bibliotekach, muzeach litewskich i polskich, wydobył z nich wszystko to, co dotyczyło dawnych miłośników starożytności wileńskich. Przebadał ówczesną prasę polską, litewską i rosyjską. Zestawił wszelkie źródła i opracowania polskie i litewskie, które wykorzystał. Obszerny rejestr bibliograficzny zamieszczony w rozprawie uważam za bardzo wartościowy. Z tego względu, że zawiera prace litewskie, może służyć pomocą badaczom zajmującym się stosunkami kulturalnymi polsko-litewskimi. Za ważne ustalenie Autora uważam stworzenie kompletnej listy miłośników przeszłości Wilna i Litwy – „starożytników” i ukazanie ich roli społecznej – kulturalnej w Wilnie oraz odkrycie i udokumentowanie ich związków z ruchem intelektualnym Krakowa, Lwowa, Poznania, Warszawy. Ten fragment pracy ukazuje, jak mimo kordonów silna była integracja środowisk intelektualnych dawnej Rzeczypospolitej. Z owej zbiorowości „starożytników” jedynie Tadeusz Stanisław Wróblewski, twórca biblioteki w Wilnie, jest lepiej znany i opisany.

Ciekawy i interesujący jest opis środowiska wileńskich autorów ogłaszających książki, artykuły, noty poświęcone litewskim/wileńskim zabytkom oraz ważna jest także analiza problemów poruszanych w tych publikacjach. Ukazano nie tylko powszechnie znanych autorów, np. Władysława Zahorskiego („Katedra wileńska”), ale wydobyto także z zapomnienia wielu pomniejszych publicystów, a także zwrócono uwagę na teksty anonimowe. W zbiorowości autorów uwzględniono Polaków, Litwinów a także Rosjan związanych z miastem instytucjonalnie. Trafnie określono (poza wyjątkami) niewysoki poziom publikacji, zwracając uwagę na ogołocenie Wilna przez Rosję z kadr naukowych poprzez likwidację Uniwersytetu i niedopuszczenie do stworzenia wyższej uczelni. Podkreślając naturalne ograniczenia, politykę rosyjską, cenzurę nie dopuszczającą do opisu rzeczywistego stanu wielu drażliwych kwestii pokazano bez afektacji odwagę środowiska i batalie m.in. o Ostrą Bramę i obraz w niej się znajdujący.

Chociaż Autor nie wgłębia się w analizę związku miłośnictwa przeszłości i spuścizny kulturowej z kolekcjonerstwem, traktując to jako coś naturalnego, stara się wyjaśnić pochodzenie zbiorów i podać charakterystykę ich zawartości. Motywacje kolekcjonerskie wilnian określa jako „różnicowane”. Motyw patriotyczny uważa za bardzo istotny, wskazuje też na tradycje rodzinne czy impulsy przykładów

zagranicznych. Podkreśla wszakże również „aspekt materialny kolekcjonerstwa”, stwierdzając, że przedmioty kolekcjonerskie były „doskonałą inwestycją dla nabywców” i często stanowiły źródło utrzymania dla antykwariuszy-miłośników starożytności. Istotne jest też podkreślenie zabytkowego charakteru miasta jako czynnika potęgującego kolekcjonerstwo. Zastanawiać i budzić wątpliwości może rozpatrywanie zbiorów w ujęciu genetyczno-gatunkowym – a więc w kategorii pamiątek rodzinnych, zbiorów archeologicznych i numizmatycznych, najczęściej będących efektem prowadzonych prac ziemnych, wykopalisk, kolekcji sztuki, księgozbiorów – bowiem wszystkie te kategorie zachodziły na siebie i rzadko występowały w postaci jednorodnej.

Bardzo wszechstronnie potraktowany został w rozprawie wileński ruch antykwarski jako jeden z czynników kolekcjonerstwa. Opisano księgarnie i wydawnictwa połączone ze sprzedażą „staroci”. Nie pominięto nawet handlu straganowego „Na Bosaczkach”. Uwzględniono także licytacje i wyprzedaż zbiorów w czasie I wojny światowej. Docenić też należy staranie o to, by ze wspomnień, archiwaliów i korespondencji wydobyć informacje o klienteli antykwariuszy oraz o więzach łączących obie te zbiorowości, wykraczające poza Wilno. Podobnie jest z określeniem popytu i podaży przedmiotów kolekcjonerskich i wymienianie m.in. szeregu tytułów poszukiwanych dzieł, zwłaszcza starodruków.

Społeczny charakter zainteresowania dziedzictwem kulturowym najbardziej oddaje ta część rozprawy, w której przedstawia się udostępnianie zbiorów przez badaczy i kolekcjonerów w postaci muzeów domowych, przekazywanie do bibliotek narodowych i zbiorów oraz ekspozycja na wystawach. Jako domowe muzea udostępniające zbiory zainteresowanym przedstawione zostały zbiory Waldemara Śliźnia, hr. Korwin-Milewskiego, wielkiego ekstrawaganta, Juliana Titiusa, Antoniego Szutinasza, Niewiarowskiego, Bolesława Szulskiego, Lucjana Moraczewskiego. Dopiero po złagodzeniu restrykcyjnej polityki rosyjskiej po rewolucji 1905 r. w Wilnie otwarte zostało prywatne muzeum przez Antoniego Brodowskiego, udostępniające zwiedzającym zbiory za opłatą. Zbiory zawierały numizmaty, eksponaty archeologiczne, przedmioty religijne, zegary, okazy przyrodnicze, dokumenty, obrazy. Było to zatem muzeum w typie *Wunderkammer*. Nie uzyskując w ciągu 8 lat istnienia wsparcia społecznego w czasie I wojny światowej zostało przez założyciela zabrane do Witebska. Zbiory wileńskie wystawiane były w r. 1876 na Wystawie Nieustającej Sztuk Pięknych, w 1893 na IX Zjeździe Archeologów w Wilnie, w r. 1902 i 1905 w Warszawie.

Rozprawa ujęta w konwencji dzieł poświęconych zbiorom, kolekcjom artystycznym i bibliotecznym stanowi pierwszą tak obszerną i szczegółową historię ruchu zabytków na terenie Wilna. W pewnym stopniu uświadamia nam, czym dysponowano w

omawianym okresie, a co do dzisiaj już nie zachowało się. Choć o zainteresowaniach i miłośnictwie starożytności w Wilnie pojedynczych osób pisano już przed I wojną światową, w okresie międzywojennym, a po II wojnie światowej L. Zasztowt, to dopiero w rozprawie mamy pełny obraz całej zbiorowości, tych którzy się tym zajmowali. Jest to ciekawa historia konkretnych zbiorów, ksiąg, obrazów, eksponatów, rozszerzająca i wyjaśniająca Edwarda Chwalewika, „Zbiory polskie”. W pewnym stopniu dzieło jest też ważnym przyczynkiem do dziejów rusyfikacji Wilna i ziem litewskich po powstaniu styczniowym. Mając na uwadze opisywany fenomen zamiłowania do starożytności w kontekście całości dawnej Rzeczypospolitej widać ograniczony zasięg tego zjawiska, ulotność mimo nieustannego trwania i terytorialną specyfikę. Ograniczoność polega na tym, że prawie nie spotyka się w dziełach wydawanych w l. 1864-1918 odwoływań do jakichś źródeł znajdujących się w kolekcjach wileńskich, podczas gdy np. do zbiorów Działyńskich, w Poznańskim, Dzieduszyckich lub warszawskich odwoływali się m.in. A. Bruckner i inni. Zdają sobie sprawę ze skali różnic między tymi regionami, miastami i zaborami. Specyfikę widziałbym w tym, że z reguły właściciele kolekcji i zbiorów będąc ewakuowanymi (I wojna światowa) sprzedawali je, pozbywali się, doprowadzali do ich zatracenia. Na pozostałych terenach tego zjawiska nie było. Uciekający na zachód w Galicji przed wojskami rosyjskimi często kierowali swe zbiory również w tym kierunku, np. do Krakowa.

Podnosząc wartości rozprawy należy zwrócić uwagę także na zagadnienia kontrowersyjne i wymagające większego podkreślenia i rozwinięcia. Zatem należałoby chyba wyjaśnić źródła inspiracji ruchu miłośnictwa i jego genezę. Widziałbym je w dziełach opracowanych przez Jaroszewicza, Narbutta, Balińskiego, Kraszewskiego: „Obraz Litwy pod względem jej cywilizacji od czasów najdawniejszych do końca wieku XVIII”, „Dzieje starożytne narodu litewskiego” (t. 1-9), „Wilno”.. Dzieła te nie tylko, jak pisze Autor, były przedmiotami kolekcjonerskimi, to one kształtowały wiedzę o przeszłości, miłośnictwo, wyzwały emocje i krytycyzm, np. przez falsyfikaty Narbutta. Ważną rolę odegrał także przewodnik po Wilnie Kirkora. Autor pisze o dramatyzmie epoki, w której rozwijało się zainteresowanie starożytnościami. Należało to zagadnienie szerzej i głębiej potraktować. Miłośnictwo, publikacje o zabytkach znajdowały się w centrum walki i sporu między polskością, litewskością a „ruskością”, prawosławiem a katolicyzmem. Cenzura wyływała z tego źródła. Autorzy rosyjscy zawłaszczali polskość i litewskość jako odwieczną rosyjskość. Dobrym przykładem jest A.N.Murawjew i jego „Russkaja Wilna”, wydane także po francusku. Przejrzenie drukowanych sprawozdań Muzeum Narodowego w Krakowie oraz opracowań o bibliotekach (Jagiellońska, Ossolineum) pozwoliłoby dokładnie ustalić darczyńców tych instytucji. Zamieszczanie w Bibliografii dzieł staropolskiego drukarstwa np. Biblii brzeskiej, F. Radziwiłłowej „Komédie i tragedie” jest zbędne, skoro były one jedynie

przedmiotem kolekcjonerstwa, a nie są obiektem analizy np. treściowej lub ideowej. Zupełnie niepotrzebnie Autor rozpisuje w wykazie rękopisów Muzeum Narodowego w Krakowie jeden tom korespondencji na pojedyncze listy tego samego autora do jednego adresata – Moraczewskiego do Wittyga. Przyjęta zasada nakazuje jedynie podać sygnaturę rkps 1654 listy Moraczewskiego do Wittyga l. 1885-1908. Rozpisanie wspomnianej korespondencji zajmuje dwie strony (339-341). Dzieło, gdyby w niektórych miejscach ulepszyć stylistykę, trochę skrócić i udramatyzować narrację, byłoby dobrą i ciekawą lekturą.

Poczynione uwagi krytyczne nie umniejszają istotnych wartości dysertacji. Dzieło spełnia warunki stawiane rozprawom doktorskim, w związku z czym wnioskuję o dopuszczenie Autora do dalszych etapów postępowania.

J. Dybiec

Julian Dybiec